

# GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukarnia i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

Berlin, dn. 7. Lipca. — Naj. Pan nadre raczył dotychczasowemu proboszczowi przy kościele Stój Jadwigi w Berlinie, delegatowi biskupiemu, terażniejszemu biskupowi mogunckiemu, baronowi Ketteler, order orla czerwonego drugiej klasy, a kanonikowi Dr. Förster w Wroclawiu order orla czerwonego czwartej klasy.

Dzisiaj Staats-Anzeiger zamieścił najwyższe rozporządzenie, na mocy którego w księstwach nowo nabytych przez Prussy Hohenzollern Hechingen i Hohenzollern-Sigmaringen stopnie instancyi przechodzą z sądów wirttembergskich na pruskie, a trybunał najwyższy w Berlinie będzie dla nich trzecią instancją.

Przed kilku dniami spowszechniła się pogłoska, że minister Manteuffel wystąpi z ministerstwa, ponieważ zdawało się, iż pewnych wpływów przeciw wprowadzeniu potwierdzonych przez króla JMci gminnych ordynacyi niema się jemu zwyciężyć. Gdy jednak tę trudność załatwił i w sprawie unii porozumiał się z Radowiczem, przeto zostanie w urzędowaniu.

Były deputowany w zgromadzeniu narodowym Schulze Delitzsch, który w Berlinie bogato się zaślubił, otrzymał wezora rozkaz od swych przełożonych w urzędowaniu, aby niezwłocznie Berlin opuścił i udał się na przeznaczone mu miejsce do Wrześni.

Frankfurt, n. M. dnia 1 Lipca. — Wczoraj stanęli tu sekretarze komitetu londyńskiego kongresu pokoju, książę Richard z Londynu, i p. Elihu Burritt z północnej Ameryki celem wyrobienia u paześ. senatu pozwolenia na odbycie tutaj kongresu pokoju w dniu 25. Sierpnia i następnych. Pierwszy kongres pokoju, sięgający po za granicę własnego kraju, odbył się jak wiadomo r. 1848. w Brukseli, i na nim reprezentowane były prawie wszystkie narody ucywilizowane. W tej mierze przewyższył go o wiele kongres pokoju paryżski z r. 1849.

Moguncya, d. 2. Lipca. — Wczoraj wieczór po długim czasie znowu spokojność miasta zakłóciły sceny hałaśliwe. Przed domem pod znakiem cesarza rzymskiego, w którego sali tutejsze stowarzyszenie Piusowe raz w tydzień się zgromadza, zbiegli się jeszcze przed rozpoczęciem posiedzenia liczny tłum ludzi, złożony mianowicie z uliczników, i rzucił obelgi na schodzących się członków stowarzyszenia. Wkrótce dotarło kilku hałaśników aż do drzwi sali zgromadzenia i przerywało w sposób grubiański rozprawy. Wyrzucono ich nareszcie, ale teraz zaczęło się przed dom zbierać coraz więcej ludzi, którzy zamierzali zemścić się za energiczne postąpienie zgromadzenia. — Gdy się skończyło posiedzenie, przyjęto członków, mianowicie kilku duchownych, dotkliwymi obelgami; wzburzenie doszło do tego stopnia, iż trzeba było przyzwać pomocy wojskowej. Kilku chałaśników wzięto na pobliski pruski odwach, ale i to nie położyło końca zbiegowisku, owszem coraz to nowe zbierały się tłumy. Wojskowa pomoc za ledwie zdolna odwrócić groźniejszy wybuch wściekłości. Ulice najbliższe Cesarza rzymskiego musiały aż do godziny 10tej wieczór obsadzić wojsko pruskie i austriackie.

## A u s t r y a.

Wiedeń, 4. Lipca. — Gazeta wroclawska powiada, że warto się bliżej przypatrzyć aktom, które ban Jelacze przywiózł z sobą z Wiednia. Rozporządzenia te, patenta, ordynacie jasniej dowodzą teraz, co sobie rząd austriacki zamierzył dokonać. Od centralizacyi i federacyi zawisło życie Austrii, podobieństwo lub niepodobieństwo utrzymania się trwałego monarchii wyszłej z krwawych zapasów. Austrija dzisiaj jest chwilowym przejściem, pod trzymywanem niezmierną armią i stanem wyjątkowym. — Nikt w Austrii niewieazy, począwszy od absolutystów aż do rewolucjonistów, aby stan obecny długo się mógł utrzymać. Z każdym dniem traci na wartości waluta, zwiększa się deficit, a przez to i dług państwa. Austrija musi wystąpić z tego prowizorium i przybrać pewne kształty. Mężowie stanu austriaccy uważają Austrię jedną, zcentralizowaną, utworzoną na zakrój francuski za ideał doskonałości, chcą oni aglomeraty w jednolitość

zamienić. W papierzanej konstytucyi olomunieckiej położono centralizacyę, za główną podstawę, niepodzielne, jednolite państwo ma Austrija nowa przedstawiać, ale w tej idei ministerialnej powieszają różne narodowości zebrane na sejm swe żądania jako wagi, a frazes równouprawnienia miał być formułą zakłęcia. Formuła ta, atoli jest negacyą centralizacyi, jeżeli będzie prawdziwą, bo żąda, aby każda narodowość się niezawisłe rozwijała, a więc była niepodległą, pod względem narodowym, aby węzeł z centralnym państwem nie psuł tego rozwoju. Praktyczne zastosowanie myśli złożonej w konstytucyi daleko się trudniejszym okazało, aniżeli sobie pomyśleli autorowie konstytucyi. Cały rok upłynął na pisaniu ustaw dla kilku prowincyi. Z początkiem tego roku pokazało się ich kilka i to dla prowincyi reprezentowanych na sejmie z wyjątkiem Galicyi, a więc prowincyi powiększej części przez Niemców zamieszkałych. Ustawy te prowincyalne nawet w najprzychylniejszych częściach kraju, ucierpiały pod względem konstytucyjnej wolności. Sejmy prowincyalne tylko są cieniami, ich autonomia ogranicza się na mało znaczące lokalne interesa i w tym zakresie ograniczono deputowanych odpowiedzialnością. Jedno prawo atoli przyznano tym sejmom i to będzie główną podniętą do opozycyi przeciw centralizacyi, jest niem wybór członków do pierwszej izby, które służy sejmom prowincyalnym. — Od ogłoszenia tych ustaw prowincyalnych upłynęło pół roku. Pozostaje część trudna roboty do ukończenia, wypracowanie nstaw dla tych prowincyi, gdzie narodowość stanowi pierwszy czynnik. Włochy i Węgry, zwyciężone prowincye, nie mogły otrzymać swoich ustaw krajowych, jak południowi Słowianie, którzy pod chorągiewami austriackimi walczyli ku zwyciężeniu Węgrów. Tu przeciw idei ministerialnej występuje potęgą fakt, siła przekonania o woli narodowej. We Włoszech panuje nienawiść przeciw rządowi niemieckiemu, w Węgrzech trwała 300 lat konstytucya i głęboko zagnieżdżyła się w sercach ludu, i dla tego musi być utrzymana; Słowianie zaś chcą też być emancypowani od Węgier, bo dla tego krew swoją przelewali. O tem się dopiero dowiedzieli ministrowie, gdy szło o napisanie ustawy dla nich.

Powolywali po kilka razy mężów zaufania z wszystkich tych prowincyi, stronnictwa rewolucyjnego, nieprzyjaciół Austrii nie było na tych obradach, a jednak wszyscy żądali uwzględnienia narodowości, a następnie federacyi, jako środka wiążącego ludy austriackie. Mimo to ministrowie nie uwzględnili rad tych mężów zaufania i głównie im chodziło o centralizacyę, jak się to pokazuje z aktów przywiezionych przez Jelaczycę. To też dotąd statutu nie ogłoszono dla Kroacyi, odpowiedziano na żądania sejmiku kroackiego z roku 1848., że im teraz zadosyć nie można uczynić. Kroaci żądali autonomii sejmiku, na to odpowiedziano, że autonomią trzeba ograniczyć, bo się sprzeciwia idei całej Austrii, żądali odpowiedzialnej sejmowi władzy wykonawczej z banem na czele, otrzymali zaś bana jako namiestnika podległego ministerstwu centralnemu. Sejm kroacki żądał przyłączenia Dalmacyi i pogranicza wojskowego, na to zezwolono, ale połączenie to ma być tylko terytoryalne, jako kraju koronnego. Kroacya i Sławonia mają być jak Tyrol i Styrya departamentami centralnej Austrii. W rozporządzeniach tych pełno jest filologicznych koncesyi, a nie lub bardzo mało z rzeczywistego równouprawnienia.

Wiedeń, d. 3. Lipca. — Według ogłoszonego dzisiaj sprawozdania bankowego z miesiąca Czerwca, zasób gotowizny powiększył się w ciągu tego miesiąca o 4761 zlr. podczas gdy summa w obiegu będących banknotów zamiast się zmniejszyć, wzrosła o 719,000 zlr. i to pomimo że na rachunek sardyńskiej kontrybucyi wpłynęło tą razą 9,900,000 zlr. w srebrze, a na 4 procentową pożyczkę złożono już 59,512,644 zlr. Jakkolwiek wszakże ten rezultat niezbyt jest świetnym dla banku, to przecież widzimy z przeglądu interesów w upłynionym półroczu przeprowadzonych, że akcyonariusze banku nader znaczne, bo 2,989,000 zlr. wynoszące odnieśli zyski, z których 1,510,000 rozdzielone zostało jako dywidendy akcyjne



po 30 złr., 1,470,000 złr. na następne półrocze pozostawiono w rezerwie. Te liczby aż nadto są przekonywujące, aby się długo rozwodzić potrzeba nad nagłością zaprowadzenia w instytucji bankowej reform, których opinia publiczna od tak dawna się dopomina.

Ostatnie wiadomości z Bulgarii donoszą, że powstańcy w trzech obwodach: Widdyńskim, Berkaczowskim i Belgradzkim pobici i rozproszeni zostali; część ich obozuje w Serbii nad bułgarską granicą. Mówią, że przeciwnie w okolicach Balkanu powstanie coraz więcej się szerzy; ale ta pogłoska potrzebuje potwierdzenia.

Znowu obiegają wieści o ustąpieniu dzisiejszego ministra wojny. Tę razą wskazują feldmarszałka bar. Csorich de Monte-Creto jako domniemanego następcę hr. Giulaya. Feldm. Schönhals ma powrócić do armii włoskiej.

### Węgry.

Skoro Jelačyc przybył do Zagrzebia, wydał do ludu kroacko-słowiańskiego i do granicznych odezwy. Tekst do tej odezwy stanowi równoprawnienie narodowości i jedność cesarstwa. Zabezpieczonym jest rozwój życia naszego narodowego, mówi Jelačyc, nasz język najdroższy macierzyński będzie używanym przez władze krajowe w interesach, i tylko zawisło od naszej duchowej czynności, nadanie jemu godnego miejsca pomiędzy najwykształceńszymi w świecie, do którego ma prawo i usposobienie przez niewyczerpane bogactwo, rozległość i praojcostwo. Zachód około narodowych obyczajów i języka nie wymaga bynajmniej, abyśmy się wylączali od sąsiadów po nieprzyjacielsku — jeżeli ty ludu drogi chcesz, aby cię szanowano i kochano, natenczas szanuj i kochaj inne ludy — a jedyna dla ciebie dozwolona duma niechaj będzie, przewyższenie sąsiadów w wykształceniu umysłowym, jedyna walka, współubieganie się o cywilizację. Granicznym przypomina: lenno jest odtąd rozwiązane, ziemia waszą jest teraz własnością. Państwo będzie odziewało i żywiło żołnierzy waszych na granicy stojących w służbie. Gminne życie będzie wam zabezpieczone przez nową ordynację gminną, i otrzymanie reprezentacji krajowej.

### Szwajcaria.

Bern, dn. 27. Czerwca. — Bundesrath zajęty jest zmniejszeniem liczby wychodźców, o wiele jeszcze 1000 przechodzących. Tym końcem otworzył wydziałowi sprawiedliwości i policyi nowy kredyt na 10,000 fr., aby tym z wychodźców, którzy do ojczyzny na żaden sposób wrócić nie mogą ułatwić podróż do Anglii. Zbyt wielkiem jest niebezpieczeństwo zatrzymywania takiej masy wygnańców.

### Włochy.

Florenca, dn. 21. Czerwca. — Prezes florenckiej rady ministrów, Baldassaroni, udał się do Wiednia. Wieść puszczono po mieście, że został wezwany przez wielkiego księcia, by ułożyć warunki jego abdykacji. Pogłoska ta jest fałszywa. P. Baldassaroni jedzie do Wiednia jedynie dla tego, by zastąpić ministra spraw zagranicznych, księcia Corsini, wracającego do Florencji. Monitor Toskański mówi: Sprawa traktowana w Wiedniu dotyczy udziału, jaki Toskania mieć będzie w budowie kolei żelaznych, które Austriacy chcą pokryć Włochy.

### Francja.

Paryż, d. 4. Lipca. — Prezydent republiki odwiedził wczoraj kilka warowni w okolicy Paryża. Ma zamiar udać się w dniu 13. Lipca do Compiègne.

W dniu 15. Lipca rozpoczyna się rozprawy nad budżetem roku 1851. Ponieważ rozprawiano dostatecznie nad budżetem roku 1850., przeto nieprzedstawił nowego budżet przyszłego roku i będzie ukończonym w pierwszych dniach Sierpnia. Spodziewać się też można wkrótce rozpoczęcia feryi. Obrady nad składem komisji na czas odroczenia, składać się mającej z 25 członków, rozpoczęły się w wydziałach zgromadzenia narodowego. Zdaje się, że przy wyborze tej komisji mieć będzie zgromadzenie uwagę na stanowisko, jakie zająć należy w kwestji przedłużenia prezydentury. Dla tego nazwiska wchodzące do składu przyszłej komisji będą miarą usposobienia ciała prawodawczego względem prezydenta republiki. Różne kluby parlamentarne będą się tą kwestją zajmowały w przyszłym tygodniu. Mówią, że rząd oświadczy się za trzechmiesięcznem odroczeniem zgromadzenia narodowego, aby mieć dość czasu do wygotowania kilku ważnych projektów do prawa. Zgromadzenie narodowe niechce przedłużyć swoich feryi nad sześć tygodni.

Rząd obstaruje za prawem wybierania merów i oddalania ich z urzędów według własnego upodobania. Reprezentant z stronnictwa bonapartystoskiego Darisse podjął się przedłożenia tego prawa. Darisse zbierał dzisiaj podpisy na swój wniosek pomiędzy członkami stowarzyszenia reprezentantów ulicy Richelieu, aby zgromadzenie narodowe jeszcze przed odroczeniem prawo o merach uchwaliło. Znalazł atoli bodaj 60 podpisów, gdy tymczasem potrzeba ich 300 najmniej, aby przyprowadzić rzecz zamierzoną do skutku.

Wypadek wyboru członków do najwyższej rady naukowej w radzie stanu zasmucił nadzwyczajnie stronnictwo katolickie, zwłaszcza że wybór w akademii i sądzie kassacyjnym w tym samym duchu wypadł. Rzecz ta nabiera pozor, jakoby czterej biskupi poto tylko zasiadali w najwyższej radzie naukowej, aby protestowali przeciw większości, złożonej z septyków lub racyonalistów. Starają się przeto u rządu, aby tenże przy mia-

nowaniu nieustającej sekcji najwyższej rady naukowej i trzech członków niezawisłego nauczania, takich wybrał członków, aby stawić mogli przeciwagę racyonalistom.

Dwa odbywają się teraz koncilia; jedno w katedralnym kościele w Lion, drugi w katedrze w Albi, pod przewodnictwem właściwych arcybiskupów.

W Dijon przetrząsano kilka domów u osób znanych ze zasad socjalistycznych. Dwie z nich aresztowano.

O posiedzeniu dzisiejszem zgromadzenia narodowego mamy jeszcze do dodania, co następuje: Przy powtórnych obradach projektu do prawa względem kredytu 5-milionowego przyzwołonego w roku zeszłym dla kolonii rolniczych w Algierji, rozpoczęły się dłuższe rozprawy nad kwestją, jak długo te kolonie mają pozostać pod administracją wojskową. Trzech reprezentantów Algierji, Didier, Barrault i Rancé oświadczyli się za dwuletnią administracją wojskową, w miejsce trzechletniej, przez rząd zaprojektowanej. Barrault przypisuje zły stan kolonii rolniczych w Algierji głównie administracji wojskowej, która wprowadzi wszystko utrzymuje w porządku, ale ogranicza wolność konieczną do udania się kolonizacji. Mówca przytacza przykłady, jak się władze wojskowe obchodzą z kolonistami. Trzymanie kolonistów w Silo, to jest w dołach napelnionych błotem, tak że nogami stoja w błocie, a głowę mają wystawioną na promienie palącego słońca, odejmowanie im żywności, przeznaczanie kobiet z kolonii na posługi w obozach, są zazwyczaj karami na przestępstwa zwyczajne kolonistów. Zmniejszanie się ludności europejskiej, a szczególnie francuskiej, w Algierji, przypisuje mówca także niestosownemu postępowaniu administracji wojskowej, która z Algierji prawdziwą uczyni Irlandją, instytutem biednych całej Europy. Minister wojny upatruje główną przyczynę upadku kolonii w okoliczności, iż w skutek wypadków czerwcowych, przesiedlono tam ludność wcale nieusposobioną na kolonistów i dla tego broni administracji wojskowej. Zaprzecza wręcz, ażeby kiedykolwiek zaprowadzono w koloniach karę Silo. Ale to jest prawdą, że od dwóch lat, jak się przeniosło 12,000 kolonistów z Francji, demagogia znalazła dla siebie bujny grunt w Algierji. Tajne towarzystwa upowszechniły się z jednego do drugiego końca Algierji, korespondują ze sobą, jak tego dowodzi śledztwo wytoczone w Oranie, Philippeville i Blidah. Oprócz tego znajdują się 3 miliony Arabów, którzy tylko przemocy ulegli i dla tego silna administracja wojskowa może ich w ryzie utrzymać. Odrzucono wreszcie wniosek Barraulta i odroczone posiedzenie.

Dziennik sporów gani nowy projekt do prawa pracy. Na dowód swęj opozycji przytacza pamiętnik drukarzy i księgarzy, z którego się pokazuje, że według art. 8. tego projektu wydawca lub drukarz z powodu ogłoszenia lub druku pisma ulotnego w 5 arkuszach, a w 10,000 egzemplarzach może być skazany na karę 2,276,000 fr. Jeżeli zaś to pismo ma 9 arkuszy, kara podnieść się może do 4,953,000 fr., a w razie powtórnym, do 10 milionów fr. Słusznie więc dziennik sporów nazywa ten projekt godnym śmiechu.

Dyplomacya od pewnego czasu zajmuje się głównie politycznymi wychodźcami. Szczególniej Rossja nastaje o wydalenie ich z Francji i Szwajcarii. Minister spraw zagranicznych, jeneral Lahitte, zapytywał rządy niemieckie w tej mierze przez posłów, i jak było przewidzieć, porozumiano się z łatwością. Jeneral Lahitte bał się atoli odpowiedzialności za bezwzględne wydalenie wychodźców i radził Rossji i Austrii, aby dały amnestją w najrozleglejszych rozmiarach. Poseł rossyjski Kisselew na to odpowiedział, że cesarz Mikołaj ma zamiar taką amnestją udzielić w 25 roku panowania swego. Sądził przytem, że z tej amnestji dopóty ogólnie nie skorzystają wychodźcy, dopóki będą umieszczani po różnych instytucjach we Francji. W skutek tego oświadczenia rząd francuski wydał do różnych stowarzyszeń kolei żelaznych rozporządzenie, aby w przyszłości żadnych politycznych wychodźców nie przyjmowały na posady, albowiem wielu Polaków jest używanych w administracji kolei żelaznych francuskich. Podobnie zobowiązał się i rząd szwajcarski i wykonywa już ścisły dozór nad wychodźcami.

Chemik Bassel i reprezentant Bixio puścili się wczoraj balonem, ale podróż nieszczęśliwie odbyli. W skutek niedokładnego napelnienia balonu, podróż odbywała się nisko, a tak szybko, że Bassal przez uderzenia o ziemię kilka otrzymał w twarz kontuzji i dziś leży chory na febrę, Bixio zaś uszedł bez szwanku.

— Pocztą z Bombay przyszła do Marsylii wiadomość o okropnym przypadku, w którym przeszło 1000 ludzi utraciło życie. W Benares wyleciało w powietrze 30 statków obładowanych prochem i strzelivem, i to w samym środku miasta, gdzie od 1go Maja stały na kotwicy. Jak do tego nieszczęścia przyszło, nie wiadomo. Tyle pewna, że oficer dozoru przy przypadkiem się oddalił, kiedy nagle jeden statek wyleciał z hukiem niewymownym, rozpościerając śmierć i przestrasza na wszystkie strony. 420 ludzi zginęło na miejscu, a przeszło 1200 mniej więcej ciężko poranionych.

Pod datą 12. Lipca pisze korespondent gazety kolonijkiej: National donosił wczoraj, że się rojalisci w różnych miastach organizują w zbrojne bandy, aby być gotowymi do walki na pierwsze hasło; ogłoszony zarazem przez Nationala formularz przyjmowania do tego związku nie zawiera żadnego nazwiska i mówi tylko o walce za społeczeństwo zagrożone. — Przy-



padkiem dostał mi się dzisiaj w ręce podobny, ale czysto legitymistowski formularz, który brzmi następująco: „Legion św. Ludwika. Właściciel karty niniejszej, pan N. N. jest przysięgłym członkiem legionu św. Ludwika i zapisany pod N. . . ; za okazaniem karty niniejszej może być przypuszczonym na zgromadzenia legionu. W imieniu legionu św. Ludwika, Komitet. Według doniesienia wiarogodnego na czele legionu tego stoi pewne znakomite imię w Faubourg St. Germain i ów znajomy kupiec przedmiotów sztuki J. który zeszłego lata poprowadził deputację wyrobników do Ems. Zapewniamy mnie, że w Paryżu i jego okolicy już jest 4000 osób zapisanych, i że się na prowincyi tworzą legiony filialne. Charakterystycznym jest, że przeszło trzy czwarte części członków składają się z odźwiernych i lokai, jedna ósma z wyrobników, a reszta z osób wszelakiego rodzaju, między innemi wielu księży. Trudno przypuścić, aby wszystko wiedząca policja nie miała wiedzieć i o tym związku; jeżeli więc dotąd zezwala na jego istnienie, możnaby wnosić ztąd, iż odkrycie wielkiego spisku legitymistoskiego może wkrótce pożądanem będzie rządowi. — Gazeta Kolońska dodaje, iż radaby mieć tę wiadomość potwierdzoną z kądinąd.

Opinie donosi z Turynu o zniesieniu konstytucyi neapolitańskiej następującym dekretem:

Dyrektor spraw wewnętrznych do publicznych urzędników królestwa. Ponieważ spokojność po obu stronach ciążniny znów przywróconą została, dzięki opiece boskiej, przeto jest wolą Naj. króla, naszego absolutnego Pana, aby wszyscy urzędnicy złożyli przysięgę według dekretu z r. 1816. Neapol etc. podp. Marona.

Podobny dekret wydał minister wojny na d. 6. Czerwca i wzywa armię do przysięgi według dekretu z 1816. roku, nie wspominając nie o konstytucyi.

Dzisiejsze dzienniki ogłaszają dokumenta złożone przez lorda Palmerstona w izbie niższej w kwestyi załatwienia sporu między rządem francuskim i angielskim, a to z powodu nieporozumienia wywołanego sprawą grecką. Po przywróceniu związków dyplomatycznych, dokumenta te są mało ważne; w ogólności ugodzono się w ten sposób, że co do wszystkich artykułów wymuszonych przez pana Wyse na rządzie greckim a jeszcze niedokonanych, traktat londyński jedynie obowiązujący będzie; jedynym zaś artykułem jeszcze niezalatwionym jest reklamacja pana Pacifico. W tym względzie rząd angielski zgadza się, aby mianowana została komisyja pośrednicząca między rządem angielskim, francuskim i greckim; że zaś w dniu 27. Kwietnia rząd grecki dał w zastaw panu Wyse pewną sumę, a traktat londyński zastrzega jedynie rękojmnią dyplomatyczną, dla tego zastaw ten ma być zwrócony; i oto są dwie najważniejsze różnice dwóch traktatów, które tak wiele narobiły hałasu.

### A n g l i a .

Londyn. — Wiadomości z Indyi wschodnich, dochodzące z Bombay do 25. Maja: „Indyc wschodnie używają jak najzupełniejszego spokoju i zdaje się, że rząd chce korzystać z perspektywy pokoju przed nim otwartą, by zająć się nareszcie czynnie interesami materyalnemi kraju. Kwestye założyć się mających kolei żelaznych, kanałów irygacyjnych, ulepszeń w uprawie bawełny, środków do wystąpienia godnie na wielkiej wystawie z 1851. roku, głównie zajmują dzienniki. Jedyną wiadomością miejscową, która, jak się zdaje, uczyniła pewne wrażenie, jest wysadzenie w powietrze transportu prochu w Benares, w nocy z 1. Maja. Bombay Times tak podaje szczegóły tej straszliwej katastrofy. Wczoraj wieczorem około godziny 10ej, flotylla z 30 statków obciążonych prochem i amunią rządową wyleciała w powietrze, z hukiem straszliwym; 3000 pudełek blaszanych, z których każde obejmowało 110 funtów, wyleciało na raz w powietrze. Te statki, które przybyły w ciągu dnia, stanęły razem na kotwicy w pośrodku miasta, pomiędzy mnóstwem innych statków pokrywających Ganges: ogień doszedł do nich, nie wiadomo jakim sposobem, z statku przy nich stojącego; wszystkie statki wyleciały w powietrze wraz z osadami. Gdyby jeszcze wybuch dotknął tylko statki, ale na miłą wszystkim domy w mieście zostały zburzone lub poniosły mniej lub więcej znaczne szkody. Nie wiadomo dotąd, jaka jest liczba ofiar, ale musi być znaczna. Na samą rzecę zginęło ze 400 osób. Na lądzie 300 więźniów pracuje dziś, by wydobyć trupy z pod ruin, ale nie nie znajdują. I tak, pałac jednego z książąt Delhi, w którym mieszkało 150 osób, zapadł się, a znaleziono tylko jedenaście trupów. Straszliwy to widok.

Piszą z Liverpool: Garibaldi, znany z swęj obrony Rzymu, w sobotę przybył do naszego portu, parostatkem Queen który wpłynął do Mersey po południu. Garibaldi, któremu towarzyszył adjutant, zdawał się być zupełnie zdrowym i w dobrém usposobieniu ducha. Zabawi on tu dni kilka, poczem, jak sądzimy, uda się do Ameryki.

Mowa lorda Palmerstona na posiedzeniu dnia 25. Czerwca, w sprawie greckiej: „Rząd francuski przyznaje sam, że baron Gros nie mógł znać tej konwencji w owej chwili; a dowiedzione jest, że p. Wyse niewiedział o niej, dopiero w d. 2 Maja, przez co upada oskarżenie jakoby świadomy o exystencji konwencji Londyńskiej, uciekł się do środków przymusowych. Sam więc p. Gros urzędownie położył koniec swojej misji. Później proponował powrócić do tej decyzji. P. Wyse ze swęj strony podał propozycję dowodzącą zupełną szczerzość w tej sprawie; poufne negocyacje

między baronem Gros i rządem greckim skłoniły p. Wyse do nowęj zwłoki który widząc, że się wszystko na nie nie przydaje, musiał się chwycić ostatniego środka, jaki mu pozostał.

Wówczas trwały negocyacje między rządem Angielskim i Francuskim: i z radością wyznają, że one przywiodły do porządnego rezultatu. Chętnie przystajemy na artykuły projektowanej konwencji, o ile one dadzą się jeszcze zastosować. Odebrawszy 180,000 drachmów, nieupieramy się co do różnicy między tą kwotą a sumą umówioną w konwencji. Przyjmuje się przeproszenie p. Londo w miejsce tego, które proponował p. Drouin de Lhuys. Pozostaje jedyna rzecz do załatwienia tj. ocenienie należitości p. Pacifico; ugodą 27 Kwietnia p. Wyse domagał się aby materyalna rękojmia była dana a mianowicie zastaw pieniężny.

W miejsce rękojmi materyalnej, konwencya zawiera dyplomatyczną. Rzecz więc oczekuje ratyfikacji obu państw, komisyja pośrednicząca winna być zamianowana dla ocenienia należitości. Umowę jedną chętnie zastąpimy drugą, jeżeli rząd grecki na nią się zgodzi, ale nie pojmujemy dla czego o to nalegać, jeżeli nie zechce. Czy on woli konwencją londyńską, nie wiemy, pošlemy mu jęj kopię w miejsce umowy Ateńskiej.

„P. Wyse przewidział wypadek, że rząd grecki będzie się domagał wynagrodzenia za szkody poniesione przez poddanych greckich w skutek środków, których użyć musieliśmy. Nie chodzi nam o to zastrzeżenie, bobyśmy odpowiedzieli rządowi greckiemu, gdyby czynił takie reklamacye:

„Reklamacye wasze nie są oparte na prawie, ani prostęj logice, a zatem ich nie przyjmujemy; ale zastrzeżenie to miało o tyle znaczenia, że przewidując możliwość reklamacyj greckich, przewidywało także możliwość odnowienia dyskusyi, któraby mogła przerwać dobre porozumienie i stosunki przyjazne obu krajów. Zamiast takiego zobowiązania się, rząd angielski gotów jest przyjąć dobre usługi rządu francuskiego, (ponieważ te usługi w terażniejszych okolicznościach u rządu greckiego zdają się mieć pewną wagę) w celu doradzenia królowi greckiemu, iżby nie zakładał reklamacyj nieuzasadnionych. W ten sposób kończy się wszelkie nieporozumienie między rządem Anglii i Francyi względem tej sprawy, a ja mniemam, że gdyby nie były na przeszkodzie rozprawy zajmujące w tej chwili francuskie zgromadzenie, toby czcigodny członek reprezentujący rząd francuski przy naszym dworze mógł być obecnym dyskusyi dzisiejszęj nocy.

Co się tyczy wysp Sapienza i Cervi, podzielam opinię lorda Aberdeen, który dał rozkaz sir E. Lyons, aby reklamował te wyspy, jako należące do rzeczypospolitej Jońskiej. Kwestya ta rozstrzygnięta będzie przez Grecyą, Anglią, Francyą i Rosyą.

Zgłębiając teraz kwestyą polityki ogólnęj zagranicznej, której dotknął sir J. Graham, któremu lord Palmerston szczegółowo odpowiada, przypomina mu dalęj, że do rozłączenia Belgii i Holandyi trzy mocarstwa: Austria, Rosya, i Prusy, nie chciały się przyłączyć. Mimo to rozdziału tego podobna uwieczniać związek dwóch ludów nie wywołując wojny powszechnej. Przeważyla myśl Francyi i Anglii i unikniono wojny. Gdzież powód do nagany? Belgia, to państwo na próbę, jak mówiono, wśród powszechnego wzburzenia ostatnich czasów pozostała spokojna. Naród belgijski wierny i poświęcony swemu monarsze, jak ten znowu wiernym jest i poświęconym swemu narodowi, okazał ducha narodowości, który mu zjednał szacunek całego świata.

W Portugalii gdybyśmy chcieli utrzymać nieprawy wpływ, tobyśmy powinni raczej przechylić się na stronę don Miguela niżli donny Maryi, ponieważ łatwiej jest wpływać na państwo, w którym władza najwyższa zostaje przy dworze i gabinetcie, niżeli tam gdzie jest przy zgromadzaniu narodów.

Wzgardzaliśmy takim wpływem, przekładając raczej interes Anglii i chcąc położyć koniec tamecznym nadużyciom administracyjnym. Zawarliśmy poczwórny traktat z Hiszpanią, Portugaliją i Francyą, który donnę Maryą osadził na tronie portugalskim. Szanowny J. Graham złączył się z nami w tej sprawie i bez wątpienia dzisiejsza Portugalia więcej warta, niżeli Portugalia absolutna. Oszczędziliśmy jęj okropności wojen domowych; a wszakże dzisiaj ludzie, którzy wszystkie sprawy lubią przenosić do kwestyj osobistych, utrzymują: żeśmy nie nie zrobili, bośmy nie obalili Costa-Cabrala — to znaczy: że trzeba nam pozbawiać się ludzi, którzy są organem polityki angielskiej.

Byłoby to jedno, co strzelać do własnego ajenta policyjnego. Dopóki Anglia będzie Anglią, dopóki lud angielski będzie przejęty uczuciami, jakie dzisiaj ma, możecie obalić dwudziestu ministrów zagranicznych jednego po drugim, a każdy też same zasady musi wyznawać.

„W Hiszpanii jak i Portugalii r. 1835 trzeba było się zdecydować, albo na stronę rządu arbitralnego, albo też konstytucyjnego i parlamentarnego. Sądziлись, że interesa Anglii pod dwojakim względem handlowym i politycznym mogłyby więcej zyskać pod tym ostatnim rządem. Anglii jest interesem, aby Hiszpania była niepodległą, aby była hiszpańską. Ale powiedzą, jeneral Narwaez jest ministrem; to prawda, lecz konstytucya jest w zupełnej mocy i nigdy nie była skrupulatnąj przestrzegana. Wyrzucano mi ten moich depeszy do pana Bulwera, kiedy był w Madrycie, ale proszę odczytać niektóre depesze najlagodniejszego ze wszystkich ministrów zagra-



niecznych, ministra nieinterweneyi (lorda Aberdeen) przesyłane panu Lyons, a przekonamy się, które są łagodniejsze. Co się zaś tyczy komunikacyi rządów angielskiego i hiszpańskiego, załatwiających ich spór dyplomatyczny, to musicie przyznać, że jesteście bardziej wymagającymi, niżeli strony interesowane, bo dokumenta te zostały urzędowo ogłoszone.

»Wszelako sir James Graham powiada, że sprawa hiszpańska trwała długo, że najgubniejsza pociągnęła za sobą następności, ponieważ za nią poszły w innym kraju, to jest we Francyi, wypadki bardzo wielkiej wagi. Powiada, że ten spór hiszpański wyrodził nieporozumienie między dwoma rządami, nieporozumienie tak wielkie, że się skończyło upadkiem monarchii we Francyi. Ten sposób widzenia rzeczy jest owocem tej manii, która kwestyą wielką i narodową zniża do rzędu waśni osobistych. — Zatem to moja niechęć do p. Guizota obaliła jego ministeryum, a z nim razem tron Francyi. Proszę panów, cóż powie lud francuzki, jeżeli usłyszy podobne słowa? Naród to szlachetny i dumny, pełny uczucia godności i odwagi! cóż powie, jeżeli usłyszy, że to władza ministra angielskiego obaliła jego rząd.

»Otóż takie przypuszczenie, według którego niechęć osobista cudzoziemca mogła obalić tron i gabinet, jest ubliżeniem narodowi francuzkiemu. Jest to naród dzielny, wspaniałomyślny i obdarzony szlachetnym uczuciem, gdyby więc wiedział, że kilku konspiratorów zagranicznych knuje spisek przeciw jego ministrowi... (huczne oklaski przerywają mówcy słowa i nie pozwalają dokończyć). Powiadam więc, że gdyby naród francuzki wiedział, że ci zagraniczni konspiratorowie mają stronników w kraju, uczulby wzgardę dla tego stronnictwa i tym silniejby się zepoili z człowiekiem, na którego te spiski uknute, tym odważniejby go bronili... I gdyby naród francuzki wiedział, że ja, albo którykolwiek bądź minister chcemy obalić min. p. Guizota i do tego dążymy, usiłowania nasze utrwaliłyby go tym mocniej przy władzy.

(Dal. ciąg nast.)

Mamy właśnie przed sobą odezwę Towarzystwa naukowego krakowskiego (wydziału sztuk pięknych), które czując zupełny brak archeologii ojczystej, widząc, jak najdroższe pomniki i zabytki starożytne przepadają z dniem każdym, ucieka się do obywatelskiej gorliwości mieszkańców kraju, wzywając ich, aby już to darami, już opisami i rysunkami wykonywanymi na miejscu, zechcieli zbogacić Muzeum, mające się założyć przy bibliotece uniwersytetu jagiellońskiego; »Starożytny Kraków, mówi ta odezwa, a w nim dawne Jagiellonów kolegium zdaje się być najstosowniejszym miejscem, do pomieszczenia zabytków przeszłości.« Zaisie wybór miejsca nie może być trafniejszy; tu, gdzie jest Westminster nasz, katedra, katedra z popiołami naszych królów, gdzie każda świątynia przechowuje zabytek sztuki czy to w swjej architekturze, czy w rzeźbie, czy malarstwie, gdzie każdy nie ledwo dom ma jakąś dawną pamiątkę, gdzie tylu jest nakoniec miłośników zbiorów cząstkowych, gdzie wreszcie pierwszą myśl powzięto zgromadzić te skarby, czuwając nad nimi, umiejętnie objaśniać i rozszerzać pismem i rylcem — tu, właściwie powinny się zbiedz, jak do głównego ogniska, te rozpięzchnione pamiątki, aby z nich historia i sztuka współczesna korzystać mogły. Do czuwania nad Muzeum i do przyjmowania darów, a nadewszystko do wypracowania naukowych rozpraw w związku z przedmiotem będących, wyznaczony został komitet z członków

towarzystwa, w osobach: pp. Józefa Muezkowskiego, prof. i bibliotekarza; Wincentego Pola, prof.; Karóla Kremera, dyrektora budownictwa; i Teofila Żebrowskiego, inspektora komunikacji lądowych i wodnych.

Towarzystwo działając ogólnie, przyjmuje jeszcze tę zasadę, iż mając przykład na tylu smutnych kolejach, jakie dotknęły nasze zbiory publiczne czy to w Warszawie, czy w Puławach, czy w Wilnie, czy Krzemieńcu, postanawia, iż w razie nieprzewidzianych wypadków, wniesione dary zwrócone zostaną dawcom, lub ich prawo do tego mającej rodzinie. Będzie to więc tylko depozyt tych wszystkich pamiątek, jakie rozsiane tu i owdzie po domach prywatnych, a które zbiegłszy się w jednym punkcie, rzeczywistą mogą przynieść pomoc i korzyść badaczom rzeczy ojczystych; a przytém dać żywe świadectwo, że świetność i wielkość naszej przeszłości nie jest nam obojętną.

Tak pięknemu przedsięwzięciu, przynoszącemu zaszczyt gorliwości towarzystwa naukowego, powinny w pomoc przybieżyć chęci całego kraju. Niegdyś możni, a tkliwi na sławę narodową, panowie, sami o swoich siłach przedsiębrali takie zbiory. Dość tu wspomnieć z dawniejszych: Zaluskich, Czartoryskich, ks. Jabłonowską, Czackiego, Ossolińskiego; z nowszych: Tytusa hr. Działyńskiego, Raczyńskiego, Pawlikowskiego i tylu innych posiadających mniej więcej bogate skarby. Dzisiaj zaś, kiedy majątki zdrobniały, a z nimi wpływ i znaczenie domów, powinność ta obywatelska przenosi się na ogół; i co tam pojedyncza dokonywała chęć i ofiara, tu zbiorowe chęci i ofiary dokonać powinny. Ani wątpić, że odezwa towarzystwa nie zostanie głosem wołającym na puszczy; znajdzie ona odgłos w sercach obywateli, którzy pojma całą ważność pomysłu, i wesprzeć go nie omieszkają w miarę sił i możliwości swoich. Duchowieństwo nasze mianowicie, mające pieczy swęj poruczone tak nieraz drogie zabytki rzeźby i malowideł, znajdujące się po kościołach, a będąc przytém w stanie poznać osobliwości swęj okolicy, niezmierną może oddać przysługę, dostarczając ścisłych i mniej więcej umiejętnych opisów czy to nagrobków, czy rzeźb, czy obrazów, czy dzwonów, czy dokumentów, zgola wszystkiego, co w skład archeologii krajowej wchodzi.

Ponieważ zaś nie każdy może być znawcą sztuki, nie każdy archeologiem, towarzystwo, biorąc wzór z trybu, postępowania towarzystwa starożytności skandynawskiego, dodało do odezwy bardzo trafną skazówkę, mogącą posłużyć za przewodnika w poszukiwaniach archeologicznych. Osoba, najmniej obeznana z tą gałęzią nauki, najmniej zajmująca się podobnymi przedmiotami, potrafi z pomocą takiego przewodnika dać sobie radę, i odkryć niekiedy zabytek, na jaki dawniej nie zwróciłaby nawet baczenia. Owoż niejeden, któremu miejsca i przedmioty otaczające go, nie nie mówiły, nie miały żadnej dlań tajemnicy, teraz pozna całą wartość i korzyść, jaką z nich dla ogółu wyciągnąć może; i już mniej obojętnym okiem spojrzy na mogiłę, na wał, na kamień, na zwaliska zamku, na figurę przydrożną, na popielnicę wykopaną, na wyorany pieniążek, na nagrobek po którym deptał, na odrzwi kamienne, przez które co dzień przechodził, na książkę, w której się modlił, na obrazek, poczyniał od starości, na sprzęt domowy, nieraz w poniewierce dla tego, że nie dzisiejszy. Z takich to rozproszonych, zapomnianych zabytków moglibyśmy złożyć nasze Herkulanum, i czytać w przeszłości jaśniej, niż dotąd czytamy.

(Czas.)

#### OBWIESZCZENIE.

Czyszczenie miasta poruczy się, jak dawniej, na rok jeden, poczynawszy od 15. Września r. b. najmniej żądajacemu.

Tym końcem wyznaczony termin na dzień 17. Lipca r. b. przed południem o godzinie 11stiej przed Panem Radcą miasta Thayler, na który wzywamy chęć podjęcia się tego mających. — Warunki są do przejrzania w naszej Registraturze.

Poznań, dnia 22. Czerwca 1850.

Magistrat.

#### SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu.  
Wydziału pierwszego — spraw cywilnych.  
Poznań, dnia 6. Maja 1850.

Wież Tarnowo, w powiecie Poznańskim położona, Ur. Florentynie Zaremba z hrabiów Bnińskich należąca, oszacowana na 114,833 Tal. 18 sgr. 4 fen. wedle taxy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 10. Stycznia 1851. przed południem o godzinie 10tej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

#### OBWIESZCZENIE.

Od Sgo Jana r. bież. do tegoż w roku 1853. będą w domu Ziemstwa przez publiczną licytację najwięcej dajacemu wydzierżawione dobra Doruchowo w powiecie Ostrzeszowskim położone, w terminie dnia 26. Lipca o godzinie 4tej po południu.

Przystępujący do licytacji winien złożyć 500 Tal. kaucyi na zabezpieczenie licytum swego,

i w razie potrzeby udowodnić, iż warunkom dzierżawnym zadosyć uczynić może.

Warunki dzierżawne mogą być przejrzane w Registraturze naszej.

Poznań, dnia 5. Lipca 1850.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

#### OWIADOMIENIE.

Budynki należące dziś do fortyfikacyi, niegdyś Banaszkiewiczza, pod Nr. 69 a/52. na Chwaliszewie stojące, mają być publicznie najwięcej dajacemu za natychmiastową zapłatą sprzedane, celem niezwłocznego rozebrania tychże. Z tej przyczyny wyznaczonym został termin na miejscu w piątek dnia 12. Lipca m. b. po południu o godzinie trzeciej, gdzie zarazem oznajmi się licytantów bliżej z warunkami przedaży. Poznań, dnia 8. Lipca 1850.

Król. Dyrekcya budowy twierdzy.

Dnia 13. m. b. po południu o godzinie 4tej sprzedam drogą publicznej licytacji w handlu kupca Lorenz w starym rynku 2 beczki wina francuzkiego z polecenia Król. Sądu powiatowego. Poznań, dnia 7. Lipca 1850.

Chelwicki Auskultator.

Ponieważ rachunki aptek odebrałam nadto wielkie, nie przyjmuję od dnia dzisiejszego żadnego rachunku z którejkolwiek apteki, ponieważ będą się zaraz płacić recepta.

Rogalin, dnia 6. Lipca 1850. r.

Konstancya Raczyńska.

**Sucha trawa morska u**

G. Bielefelda w rynku Nr. 87.

W domu Treppmachera pod Nrem 30. na Grobli są od 1. Października r. b. do wynajęcia: mieszkanie o trzech pokojach na dole, wraz z tém co do tego należy i wolnością przechadzki po ogrodzie.

Piętro pierwsze, składające się z 8min pokoi wraz z tém, co do tego należy i wolnością przechadzki po ogrodzie, albo też dwa mieszkania, jedno o 5ciu drugie o trzech pokojach, przytém na żądanie stajnia i remiza.

Karól Grassmann; Grobla pod Nr. 8.

Wielki kram pod Nr. 88. w rynku wraz z przyległym mieszkaniem jest do wynajęcia od St. Michała r. b. Bliższa wiadomość u właściciela tamże.

Stajnia na parę koni, remiza i sypanie jest do wynajęcia każdego czasu. Bliższa wiadomość udzieli Pan Meissner na Strzeleckiej ulicy pod Nr. 1.

Ceny targowe w miesiące P O Z N A N I U.	Dnia 8. Lipca 1850. r.	
	od (tal. sgr. fn.)	do (tal. sgr. fn.)
Pszonicy szefel . . . . .	1 20 —	1 27 9
Zyta . dt. . . . .	— 28 11	1 3 4
Jęczmienia dt. . . . .	— 22 3 —	26 8
Owsa . dt. . . . .	— 15 7 —	17 9
Tatarki . dt. . . . .	— 22 3 —	26 8
Grochu . dt. . . . .	— — —	— — —
Ziemniaków dt. . . . .	— 13 4 —	15 7
Siana cetnar . . . . .	— 20 — —	— 25 —
Słomy kopa . . . . .	4 — —	5 — —
Masła garniec . . . . .	1 5 —	1 10 —